Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 150 Środa, 5 lipca 1865. № 150

Poznań, 4 lipca. Wiadomości otrzymane z Wiednia donoszą o nowych trudnościach zaszłych w utworzeniu gabinetu. Dnia 1 lipca wieczorem rozniosła się pogłoska po Wiedniu, że osoby upoważnione do układów z mężami stanu mającemi wnijść do nowego ministerstwa nie zdołały wywiązać się z swego zadania w skutek czego cesarz przyśpieszy powrót do stolicy. Wszelkie usiłowania rozbijają się o kwestyą finansową. Rzecz jasna, że dopóki program polityki wewnętrznéj nowegogabinetu nie będzie postawiony wyraźnie i nie obudzi zaufania, iż rząd stanowczo przechyli się do systemu liberalnego na rzecz uprawnienia wszelkich narodowości berłu rakuskiemu poddanych, dopóty trudna znaleść będzie kandydata, któryby chciał wziąć na swe barki ciężką spuściznę po p. Plenerze. Telegram z dnia 2 bm. opiewa, że p. Belcredi pracuje nad ułożeniem programu polityki nowego gabinetu. Ma to być program liberalny, obiecujący samorząd, wolnomyślne ustawy dla wszystkich krajów koronnych i popieranie materyalnych interesów państwa. Tymczasem wiedeńskie dzienniki poranne z dnia onegdajszego zaręczają, że nominacya p. Belcredego mocno jest zachwianą, wstąpienie zaś do gabinetu hr. Apponyi całkiem nieprawdopodobne. Kandydatów do tek rozmaitych, z wyjątkiem teki skarbu, wymieniano przez kilka dni ostatnich około czterdziestu. Trwanie tak długie przesilenia gabinetowego i ilość wymienianych osobistości najlepiéj świadczą, jak wielkie trudności są do zwalczenia. Politik praska powiada: Krizis ministeryalna, w teraźniejszéj Austryi nie może z żadną tego rodzaju krizis w inném państwie konstytucyjném być porównaną. Gdy w innych bowiem chodzi zwykle o to, aby z kilku stronnictw wybrać jedno, któreby w granicach istniejącéj konstytucyi do mniejszéj lub większéj dążyło wolności politycznéj, w Austryi należy brać wzgląd na stronnictwa i przywódców stronnictw, których zapatrywania się na oznaczenie ściśle stósunków prawnych państwowych nawet ponad konstytucyą się różnią.

Że Galicya raczéj zyskać niż stracić może na zmianie gabinetu, wykazaliśmy wczoraj. Trudna aby ją mógł cięższy spotkać ucisk ze strony rządu, jak za panowania p. Schmerlinga. Przegląd lwowski, zastanawiając się nad przesileniem gabinetu wiedeńskiego, wyrzuca posłom galicyjskim niekonsekwencyą, brak zdrowéj polityki i niezgadzające się z życzeniami kraju, który reprezentują, postępowanie w izbach, przez co zeszli do tak podrzędnego stanowiska, iż gdy obecnie wszystkie kraje koronne otrzymają zapewne reprezentantów w łonie gabinetu wiedeńskiego, interesów Galicyi, ze względu na ludność i na ponoszone ciężary drugiego z rzędu kraju koronnego, nikt znowu z Polaków, jak się zdaje, reprezentować w gabinecie nie będzie.

NPan raczył nadać kupcowi Ludwikowi Falk w Poznaniu tytuł radzcy komisyjnego.

---

* **Berlin**, 2 lipca. Staatsanz. ogłasza dzisiaj treść zażaleń mieszkańców północnego Szlezwiku wedle sprawozdań księcia Hohenlohe. Dalsze śledztwo urzędowe ma skonstatować o ile skargi te i zażalenia są uzasadnione.

W Karłowarach odbywają się konferencye dyplomatów pruskich z p. Bismarckiem. Mianowicie naradza się prezes gabinetu bardzo często z baronem Wertherem, posłem pruskim przy dworze wiedeńskim. Król zwykle bierze udział w tych naradach. Przybył do Karłowarów ks. Grammont ambasador francuski w Wiedniu i miał posłuchsnie u króla Wilhelma.

W sobotę odbyła się pod przewodnictwem pana Bodelschwingha kilkogodzinna rada ministrów tu obecnych, na któréj załatwiono kwestyą etatu na r. 1865.

W Akwizgranie dwóch oficerów pruskich pojedynkowało się w tych dniach, przyczém jeden poległ na miejscu, drugi mocną otrzymał ranę.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 lipca. Przedsiębiorcy budowy drogi żelaznéj z Rokicin do Łodzi otrzymali już koncesyą. Jeśli zatém przyjdzie do skutku linia z Łodzi do Strzałkowa, a na terytoryum pruskiém od Strzałkowa do Poznania, znajdzie napływowy towar kolejami petersburską i terespolską w prostym kierunku odpływ na Poznań do środka Europy.

Z Augustowskiego, w końcu czerwca, piszą między innemi do Gaz. Pol.: Wedle zapewnienia osób świadomych rzeczy z naocznego przekonania się, morwy uprawiane w różnych punktach naszéj prowincyi sposobem próby, prawie o połowę wymarzły w ciągu ubiegłéj zimy, i nie wielka tylko ilość płonek, dotkniętych mrozem, w ciągu teraźniejszéj wiosny ożyła. Okazuje się więc, że morwy u nas nie dadzą się pielęgnować jako drzewa przemysłowego użytku.

Pszczoły także bardzo niepomyślnie przezimowały, zwłaszcza po wsiach, gdzie nie ma zwyczaju wnosić ulów pod dach, dla ochrony przed surowością klimatu.

Ostatnia zima niekorzystnie téż oddziałała i na ludzi z klasy włościańskiéj, szerząc pomiędzy nimi różne ciężkie choroby i śmiertelność niezwykłą, jaka mianowicie w środku miesiąca maja doszła do swego szczytu. Kmiecie tłómaczą to sobie wpływem kwitnienia drzew o tę porę, według ich przekonania fatalnie oddziaływającym na złożonych niemocą, a szczególnie piersiową.

Ale wróćmy do innych dziwów ubiegłego maja, między niemi zaś przelot koników polnych, widziany w Suwałkach dnia 25 tego miesiąca, do podrzędnych nie należy. Bo chociaż znane są ich wędrówki naturalistom, przecież w tych stronach nader rzadko są widywane. Starsi ludzie wspominają jako najdawniejszą z roku 1831, nie zapomniano jeszcze jednéj z roku 1860, tegoroczna więc jest trzecią z rzędu w ciągu lat trzydziestu kilku.

W dniu pomienionym tedy owady, o których mowa, wśród przepysznéj pogody ciągnęły od rana aż do zmroku nad całém miastem ku stronie północno-wschodniéj, w wysokości czterech do pięciu sążni, a w odległości dwóch łokci mniéj więcéj jeden od drugiego. Stworzenia te wątłe, o skrzydełkach przezroczystych jak gaza, o locie wdzięcznym, rzutkim i zwrotnym, w swéj podróży nietylko że nie czynią żadnych szkód w roślinności, ale zdają się niejaką przysługę nawet oddawać okolicom położonym na ich drodze, tępiąc drobne powietrzne żyjątka, a mianowicie meszkę, kłębami kotłującą się nad wierzchołkami drzew podczas pogody. Gdy koniki nadciągną nad miejsca obfitujące w te żyjątka, jedne nie wstrzymują się wcale i daléj żeglują, a inne rozpoczynają łowy rekonesansem, zależącym na tém, że szybkiemi zwroty w jednym punkcie, niby igły magnesowe na swych osiach pionowych, rozglądają się w miejscowości przez chwil kilka. Poczém dopiero rzucają się pędem błyskawicy w sam środek upatrzonego stada meszki i przedstawiają podobieństwo strzał latających we wszystkich kierunkach w jakimś obłoczku. Spustoszenie jednakże trwa niedługo, bo zaskoczona tak nagle meszka wśród swych godów, wkrótce głośniejszém skrzydełek brzęczeniem daje hasło do odwrotu, z niesłychaną szybkością zatacza w locie najzawilsze kręgi dla zmylenia kierunku pogoni, formuje ścieśnioną kolumnę i spiralną linią zmyka w gęstwinę drzew, gdzie już jest wolna od prześladowania. Koniki wtedy wzbijają się w górę i ciągną za stadem swoich współbraci, płynącem bezustannie szlakiem obranym w swą tajemniczą drogę.

Pospólstwo uważa koniki polne za rodzaj szarańczy, acz nic z nią wspólnego nie mają.

Z porównania dat i innych okoliczności możnaby wnosić, że przelot tak zwanéj szarańczy leśnéj, o którym donosi Kijowski Telegraf, była to wędrówka koników polnych, bo skoro przez cztery dni z urzędu owa szarańcza leśna, wedle zapewnienia tego pisma, ciągnęła nad Kijowem bez zrządzenia szkód w roślinności, to żeby to była szarańcza prawdziwa, w ciągu tego czasu nie omieszkałaby spustoszyć całe okolice, bo musiałaby wstrzymać się na odpoczynek, a jéj każdy odpoczynek odznacza się tém, że zboże, trawę, liście drzew i wszystko, co tylko należy do roślinności, pochłania i czarną ziemię pozostawia po sobie.

Rolnicy tutejsi twierdzą, że przelot koników polnych zwiastuje mające nastąpić zimna, co tą razą aż nadto się sprawdziło, bo nietylko że w ostatnich dniach maja powietrze nader się oziębiło, ale następnie w nocy z dnia 1 na 2 czerwca zawitał nawet przymrozek. A był tak silny, że oprócz uszkodzenia zasiewów jarych, ogrodowizny i drzew owocowych, nawet dębom, świerkom, olszom i wierzbom nie pofolgował. Ciągnął zaś z boreaszem jakiemiś pasami i dziś w lasach można rozeznać ślady, któremi wionęło zabójcze jego tchnienie, po zczerniałych liściach i pokurczonych latoroślach, obok przestrzeni nietkniętych, a ztąd zupełnie zielonych.

Zdaje się, że umyślnie wszystkie okoliczności najnieprzyjaźniejsze dla ludzi połączyły się, żeby im dokuczyć. Za przymrozkiem owym nastąpiły zimna, wichry i słoty, prawie bez przerwy do dziś dnia trwające. A trzebaż zdarzenia, że i tę długotrwałą niepogodę rolnicy przepowiedzieli; według bowiem ich przekonania morskie ptastwo, niekiedy zalatujące z Baltyku na nasze jeziora na łowy, przepowiada niezawodnie niedalekie burze, w czasie których ptastwo to ma łatwość

Warszawa, w czerwcu.

Uzupełniając sprawozdania o prelekcyach profesorów warszawskiéj Szkoły Głównéj, podajemy streszczenie odczytu p. profesora Struvego „*O pięknie i jego objawach.*“ Gaz. War. w ten sposób o odczycie tym się wyraża:

„Prelekcya p. Struvego była jedną figurą retoryczną, albo raczéj sielanką pełną kwiatów i kwiateczków, strumyków szemrzących, słowików kwilących i skowronków śpiewających. Bo téż aby piękno poczuć, trzeba być czémś więcéj, aniżeli Zoilem lub Arystarchem; trzeba to piękno czuć, kochać i rozumieć. Nie wszystkim wszakże to dano; kapłaństwo sztuki, jak kapłaństwo religii w pewnych tylko indywiduach znajduje odpowiedni swój wyraz. Ale choć nie wszyscy mogą być natchnionymi w téj świątyni ofiarnikami, wszystkim przecież nie odmówił Pan Bóg pewnego zmysłu piękna. Nie wdając się w abstrakcyjne określenie piękna, prelegent, bardzo słusznie naszém zdaniem, przystąpił do wykazania piękna w naturze, w świecie zewnętrznym. Na świat każdy patrzy, chociaż rzadko piękność i harmonią w nim widzi. Cała organika natury, ziemia nasza z pozębionymi lądami, z ruchliwém wiecznie wód łonem, z ziejącymi ogniem wulkanami, jest pięknym a nieraz wzniosłym lub groźnym objawem piękna. Dopierożspojrzyjmy na świat roślinny, jakie tu bogactwo form i kolorów, jak cudne stopniowanie od mchu odziewającego zimny grzbiet skały, do pysznych dębów i dziewiczych lasów Północnéj Ameryki! I świat zwierzęcy nie mniéj bogaty, a tém już wyższy od roślinnego, że zwierze przemogło przestrzeń, już nie jest jak roślina uwiązana wiecznie do łona matki ziemi, ale ją depcze i dumnie przebiega. Co motyl szepcze róży, co słowik za boleść rozwodzi, to wiedzą tylko poeci. Ich fantazya podsłuchała szemrzącą pieśń dębów, gwarzenie zwierząt i piorunną oceanu harmonią. Im się zwierza ten zaczarowany przybytek natury, którego fundamentem i wieńczącą kopułą jest myśl Boża.

Ale kiedy w świecie roślinnym, przedstawiającym niby drzemiącą naturę, panuje uroczysta cisza, to w świecie zwierzęcym walka wszystkich przeciwko wszystkim, jest zapowiedzią jeszcze wyższego szczebla, t. j. świata ludzkiego, gdzie już nie samo zaspokojenie żądz zmysłowych, ale królestwo ducha się rozpoczyna. Człowiek, pan ziemi, drżący z początku przed błyskawicą i grzmotem, truchlejący w obec zgrzytających fal oceanu, gdy z tego strachu ochłonie, gdy po uwielbieniu natury przejdzie do jéj pojęcia, już go nie straszą te demoniczne, ślepe potęgi, już on je zaprzęża do usług swoich. Dawna pani i królowa zamieni się w służebnicę i niewolnicę, natura ulegnie duchowi.

To piękno natury i to uwielbienie dla niéj człowieka, ma jednak już tę zasługę, że w nim zbudziło uczucie do piękności, że zacznie on z początku naśladować naturę a późniéj dopełniać jéj braki fantazyą, zacznie idealizować. Człowiek stwarza piękno bądź idealizując realność (świat zewnętrzny) bądź realizując idealność (ideały — piękne dzieła, piękne czyny). Tym sposobem z piękności natury, przechodzimy do piękności ducha i jego utworów. Historya sztuk pięknych, to historya ducha ludzkiego, o ile on właśnie urzeczywistnia piękno.

Stworzywszy fantazyą ideał, artysta pieści go i długo nosi w swém sercu, pokąd nie stanie przed obliczności ducha pełen kolorów i życia, pokąd na tę treść piękną fantazya nie włoży pięknéj szaty. Tak więc dzieło piękne, ideał, będzie doskonałém przeniknięciem się materyi i formy. Piękno leży w harmonii i zgodzie rozmaitości, różnic i przeciwieństw. Ta właśnie harmonia rozbudza w człowieku uczucie spokoju, godzi go ze samym sobą. Te piękne szaty, ta forma estetyczna widzialna jest dla nas w symetrycznych formach przestrzeni, w harmonii farb i dźwięków, w figurze krasomówczéj i poetycznéj. Czém miłość w krainie uczuć, czém dobro w krainie woli, tém piękno w sferze fantazyi. Arcydzieło jest już ukończoną w sobie i duchem wypełnioną całostką, w któréj wszystkie przeciwnieństwa usnęły. Tam jest swoboda ruchu z koniecznością celu w zgodzie i przejednaniu. W zaraniu sztuk, człowiek chwyta za materyał jeszcze ciężki i formą równie poważną go odziewa. Jest to architektura. Nędzną lepiankę i święty gaj zamienił na pałace i świątynie. Tak postąpił idealizując realność.

Realizując idealność, stworzył poezyą a bliżéj mówiąc epos. Następnie owładnął kamieniem i mocą ideału tkwiącego w swoim duchu, ożywił marmur nadając mu bądź miękkość bądź grozę form. I jakby zaklęte słowem czarodzieja posągi, mimo snu kamiennego, patrzą na nas zamkniętém jeszcze prawda okiem, ale już z całéj ich postawy przeziera więcéj ducha niż z pałaców, świątyń i obelisków. Forma coraz więcéj staje się panią materyału, coraz bliższe jest słowo, ta jedyna mowa godna ducha naszego. Jak tam architekturze odpowiadała poezya, tak tu rzeźbiarstwu odpowiada krasomówstwo. Nareszcie duch staje się panem materyi, forma owłada treścią, przychodzi malarstwo i muzyka. Takie są trzy szczeble idei piękna.

Z kolei wypadło jeszcze prelegentowi dotknąć i téj kwestyi dość u nas niezrozumianéj, mianowicie czy sztuka piękna jest i powinna być tylko naśladowaniem piękna natury? Odpowiedź na to łatwa jest i nie mogła wypaść niezgodnie z całém poprzedniem zapatrywaniem się na piękno p. Struvego.

Jakoż nie przecząc, że w naturze jest piękno, słusznie dodał, że ono ma swoje niedostatki i że dopiero duch nasz mocą idealizowania, mocą przytomnego sobie ideału, te niedostatki zapełnia czyli, że sztuka piękna nie może być prostém naśladownictwem natury.

Ważniejszém jest drugie pytanie: jaki cel sztuki? Czy sztuka dla sztuki? Nie. Sztuka dla życia, dla podniesienia i uzacnienia tego życia, dla zbliżenia człowieka do najwyższéj doskonałości. Tak więc piękno obok wiedzy i dobra, czyli serce obok rozumu i woli, dopiero wypełniają ludzką istotę i zadość czynią istotnym jéj potrzebom.

P. Struve udatnie rzecz swoję przedstawił, a chociaż mówił o pięknie może zanadto pięknie, to sam przedmiot upoważniał do tak strojnéj formy języka. Wśród kwiatów przedmiot nieco utonął, poetyczność zamieniała się czasem w sentymentalizm. Hyperbole, prozopopeje, apostrofy spadały potokiem, ale bądź co bądź, publiczność, o ile mogliśmy ocenić z fizyonomii, była zadowoloną. Taką drogą trafił u nas Kremer do serc a potém i do umysłów młodzieży płci obojga i słusznie powiedziano, że estetyką, a raczéj poetyczną gawędą o estetyce, można u nas zaciekawić ludzi.

Pominięto jednak ważną część piękna przedstawiającego się w życiu i czynach ludzkich, w historyi i w wyrabianiu się społeczeństw i instytucyi. Jest to według nas najwznioślejsza strona piękna, jest to najszczytniejsza pieśń całego rodu ludzkiego. Nieskończoność nie w miliardach gwiazd, ale w piersiach całéj ludzkości przemieszkuje, a dzieje całego człowieczeństwa są jéj najpełniejszym wyrazem.“

chwytania ryb w dnie pogodne i jasne zbyt bacznych na własne bezpieczeństwo. Otóż na początku czerwca widziano siedmnaście mew, czyli wron morskich, nadciągających do nas na biesiadę, i ztąd wiejscy aurzyści wzięli pochop do przepowiedni tyluż dni niepogodnych — nie wiemy, czy już kres naznaczony nie minął, ale to jest rzecz pewna, że na pogodę nie zanosi się wcale; zdaje się więc, że wróżba ta, będąc w zasadzie prawdopodobną, w szczegółach ulega wątpliwości.

Ostatecznie można powiedzieć, że rok będzie ciężki, bo o pszenicy u nas oddawna i mowy już nie ma, a żyto wśród tak niekorzystnych okoliczności zaledwie więcéj trochę podniosłszy się nad ziemię jak na pół łokcia, zaczyna kwitnąć (w języku ludu rosować) i kto wie, czy wróci się ziarno wysiane. Jarzyny przy tychże okolicznościach także nie wiele obiecują, a choćby pérki obrodziły się nawet, to w przyszłym braku chleba, łatwym do przewidzenia, nie wielka tylko ich część da się obrócić na gorzelnictwo, ze szkodą innych gałęzi przemysłu, do zbytku może u nas rozwinięte.

Oto są cyfry, które mogą posłużyć na dowód tego, co się powiedziało pod tym ostatnim względem.

W roku 1864 czynnych gorzelni było u nas 285. Tymczasem jedna jest tylko fabryka wyrobów wełnianych i półwełnianych, 3 fabryki wyrobów bawełnianych, jedna wyrobów lnianych, połączona z blicharnią, jedna rafinerya cukru (uległa pogorzeli), jedna fabryka tabak, dwie porteru i piwa zbytkowego, 73 browarów, 8 fabryk likierów i araku, 4 fabryk octu, 40 niewielkich olearni, 3 młyny parowe, dwie papiernie, 7 fabryk krochmalu, 82 pieców smolanych, podrzędnych garbarni 149, jedna większa fabryka mydła i świec, dwie serów, jedna czynna na małą skalę huta szklana, jedna fabryka machin i narzędzi rolniczych, jedna gisernia, dwie hamernie, 75 czynnych cegielni, jedna fryszerka, i... koniec.

Okoliczności coraz mniéj sprzyjające przemysłowi gorzelniczemu, muszą jednakże doprowadzić do tego przekonania, że trzeba się chwycić innego rodzaju przemysłu, a ztąd ci, którzy tylko mają dosyć po temu zasobów, lepiéj uczynią, nie czekając przesilenia w gorzelnictwie tutejszém, i wezmą się zawczasu do czegoś pewniejszego. A czego chwycić się trzeba, znajomość stósunków i żądań, oraz sił produkcyjnych miejscowych najlepiéj nauczy. Trzeba więc przedewszystkiém o tę znajomość postarać się; chcącemu nie ma nic trudnego.

ROSYA.

§ **Petersburg**, 27 czerwca. Dzienniki rosyjskie przynoszą nam nową seryą wiadomości o pożarach w Rosyi i na Litwie. Siewiernaja Poczta donosi o kilku pożarach, jakie miały miejsce w Tambowie. W Karaczówce gubernii orłowskiéj zgorzało około 300 domów i 10 osób. Z Gołosa dowiadujemy się, iż w Pupkowie koło Szui zgorzało 22 domów i kilka osób, a w Kozielsku dnia 28 maja 70 domów, wszystkie kramy i 2 cerkwie; 27 zaś jeszcze 15 domów. Połtawskija gub. Wied. donoszą, iż zgorzało miasto Łubny w téjże gubernii prawie do szczętu. Gołos donosi, iż około Rżewa zgorzało w jednéj wsi 11 domów, w drugiéj 11, w trzeciéj 37. Koło Kasimowa zgorzało w jednéj wsi 27 domów z całym dobytkiem, i kilku ludzi, w drugiéj 120 domów i 9 ludzi. W gubernii kijowskiéj, jak donosi Kijewlanin, w ciągu marca i początku kwietnia były 83 pożary które przyniosły szkody na 78,000 rsr., a w gubernii podolskiéj w ciągu samego kwietnia 89 pożarów, szkody 87,845 rsr. Moskowskija Wied. donoszą ze Skopina iż tam w ciągu dwóch dni zgorzało 250 domów. W Mosk. Wied. znajdujemy opis podróży pewnego korespondenta, z którego powziąć możemy wyobrażenie o rozmiarach jakie przyjmuje w Rosyi klęska pożarów. Z Razania, powiada on, wyjechałem wieczorem przy łunie wielkiego pożaru w jakiéjś wsi niedalekiéj. Za Olgowym monasterem minąłem dymiące się pogorzelisko wsi Olgowa, i przyjechałem do Kozaru, gdzie gorzała ogromna fabryka sukien. Nazajutrz przyjechał podróżny do Spaska, miasta powiatowego i zobaczył ogromne zgliszcza wśród których sterczała osmolona dzwonnica soboru. Okoliczne pola i łąki pełne były ludzi, którzy z resztą mienia nie wiedzieli, jak się schronić przed chłodem i bronić się głodowi; dobroczynni przejezdni przychodzili im w pomoc. Z 630 domów składających Spask zgorzało 510; podczas pierwszego pożaru 80, a w 5 dni potém 430 domów i sobór. Ogień zaczął się od strony wiatru, który tak był silny, że o 3 mile od Spaska znajdowano popalone resztki dokumentów, które się w jego biurach przechowywały. Zginęło 6 ludzi, jeden dostał pomięszania zmysłów. Najsmutniejsza, powiada korespondent, że podczas pożaru u nieszczęśliwych pogorzelców rozkradano ostatki mienia. W okolicy Spaska gore codziennie po kilka sioł; oto imiona niektórych: Gorodiec, 22 maja, zginęło 6 osób; Pustopolje i Konstantinowa; Sasykino, zginęło 2 ludzi; 29 maja część wsi Sanskoje mianowicie 50 domów zaledwie odbudowanych po zeszłorocznym pożarze, który zniszczył był wieś ze szczętem; tegoż dnia Zasieczje; 1 czerwca Kiricy i Gawryłowskoje, 6 czerwca Juszta, Fedotjewo, Bierezowo i kilka innych. Wszystko to w jednéj okolicy; lecz co jest najbardziéj przerażające, to to, iż w wielu miejscach np. w Zasieczje i Kirycy, głucha wieść zapowiedziała dzień pożaru. Ostrożności po wsiach i drogach wielkie, nie ufają im wszakże mieszkańcy, bo jak tylko usłyszą, że ma gorzeć, opuszczają najczęściéj puste domy i wynoszą się w pola; zwykle gore we dnie, włościanie mówią, że podpalacze oszczędzają w ten sposób dzieci. W tymże czasie był pożar w mieście Sapożok. W Czerykowie, gubernii mohylowskiéj spłonęło kilka domów, korespondent do Wil. Wiest. narzeka na niedołężny ratunek pomimo obecności wojska i kozaków oraz wielkiéj liczby ludności. Mińsk stał się pastwą kilku pożarów. Dzienniki rosyjskie stronnemi barwy opisują tę klęskę; dnia 4 czerwca począł się pożar wieczorem i trwał do świtu a nazajutrz wybuchnął znowu koło 10 rano. Zgorzało domów murowanych 12, drewnianych przeszło 130, nie rachując innych zabudowań. Jeden żyd chcący zabrać pieniądze z gorejącego domu swego skoczył w ogień; trupa zdołano wydobyć, który wyniesiony do ogrodu i tam ognia nie uniknął; 7 znowu wybuchł pożar, który przecież szybko ugaszono; popłoch niesłychany, mieszkańcy urządzili straże dniem i nocą, sprowadzono narzędzia do gaszenia. Z powodu podejrzenia o podpalanie aresztowano przeszło 40 osób i zarządzono śledztwo.

Według późniejszych doniesień przyczyną pożaru była nieostrożność w jednym razie palących fajkę, w drugim kucharza, pod nieobecność którego zapaliło się masło w kuchni a zarazem sadło w kominie.

W innych miejscach téjże gubernii było kilka pożarów. W Tymkowicach, powiecie słuckim zgorzały 24 domy, w Mirze, pow. nowogrodzki, 108 domów, cerkiew i inne zabudowania, w Kajdanowie, powiecie mińskim 45 domów.

Inwalid donosi, iż podczas pożaru w Dzisnie, o którym podaliśmy w swoim czasie wiadomość, zgorzało 200 domów i zapasy zboża dla wojska.

Dnia 14 czerwca wybuchł w Mińsku nowy pożar w najludniejszéj części miasta; na ten raz tak jak to bywa najczęściéj w Rosyi poprzedziła go wieść, że się palić będzie. Jakkolwiek przy zupełnéj spokojności powietrza pożar wprędce ugaszono, wszakże popłoch niesłychany z powodu krążących pogłosek, że Mińsk ma zostać do szczętu spalony.

Z Siebieża w gub. wileńskiéj piszą do St. Petersb. Wied. o środkach nadzwyczajnéj ostrożności przedsięwziętych przez mieszkańców dla uniknienia losu Witebska i Newla. Miasto podzielono na okręgi i rozwinięto niesłychaną czynność.

Od kilku to już lat okropna klęska pożarów grasuje w Rosyi. Szerzenie się jéj nosi na sobie widoczne cechy udziału złéj woli ludzkiéj; wszyscy o tém wiedzą, wszyscy to powtarzają. Podaje jeden drugiemu złowrogą wieść, któréj pochodzenia nikt nie wie a w którą każdy wierzy, że dnia tego a tego o téj godzinie zapali się w téj wsi lub mieście. Godzina wybija, pożar wybucha i to najczęściéj od strony wiatru. Czasami wieść taka zwodzi po kilka razy, by tém okropniéj sprawdzić się nareszcie. Podpalanie jest widoczne; lecz kto podpala, w jaki sposób? Zarządzone śledztwa nic dotąd wyjaśnić nie zdołały; tam tylko lub owdzie zgorzało jakieś zabudowanie przez zemstę; ale fakta to nie zbyt częste i skutki ich mniéj znaczące. Ogół pożarów przedstawia dobrze obrachowany skutek nie tylko złéj ale inteligentnéj woli, działającéj z wszelką przezornością; pożar wybucha od strony wiatru, zapala się na raz w kilku lub kilkunastu miejscach bardzo od siebie oddalonych. Powiadają o jakiejś maści zapalającéj się od promieni słońca, to znowu znajdują po prostu podrzucone w kilkudziesięciu naraz miejscach gorejące szmaty i wiory. Widocznie, że to dzieło nie pojedyńczego człowieka. Któż więc podpala i w jakim celu? Bandy rabusiów i złodziei; ależ nie zawsze podczas pożaru kradną jak w Spasku. Niektórzy widzą w tych pożarach skutek współubiegania się i wzajemnéj intrygi rozmaitych towarzystw ogniowych; ależ często płoną widocznie podpalone wsie, gdzie nie ma żadnego domu zabezpieczonego. Nie wspominam już o pogłoskach przypisujących podpalanie wygnanym z kraju rodakom naszym; nie mówiąc bowiem o całéj wstrętności podobnego czynu dla Polaka, jako obcy i pod ścisłym dozorem będący nie mają oni potrzebnéj swobody ruchu, przytém pożary poprzedziły znacznie samo powstanie.

Plaga trapiąca Rosyą, niszcząca jéj wsie i miasta wyrosła na jéjże własnym gruncie. To jest widoczne, jakkolwiek niepodobna dokładnie zdać sobie sprawy i celu, jaki osiągniętym być ma przez podpalaczy, ani ze środków przez nich używanych. Podpalacze tak są ściśle połączeni z mieszkańcami, których domy płoną, że największa tych ostatnich przezorność nie zdoła złemu zapobiedz. Daremne straże we dnie i w nocy, co ma gorzeć — spłonie, jeźli nie w oznaczoną chwilę, to prędzéj lub późniéj. Lud coraz bardziéj nabiera przekonania, że tu ostrożność płonna; nic nie pomoże własna czujność ani wdanie się władzy carskich urzędników, pozostaje tylko ucieczka. Skoro tedy złowroga wieść zacznie z ust do ust przelatywać, zabiera manatki i spuściwszy głowę, czując swą niemoc, wyprowadza się w pole, zakłada obóz, oczekując rychło płonąć zaczną opuszczone domy.

Wieść głucha oskarża o podpalanie jakąś propagandę nie znajdującą innego sposobu na rozruszanie ciężkiéj masy ludu jak doprowadzenie jéj do ostatecznéj nędzy. Agenci rządu korzystali nieraz z tych pogłosek, by zohydzić w oczach masy jego nieprzyjaciół, działo się to zaś czasem w taki sposób, że ichże samych o podpalanie posądzano. I jakażby to miała być propaganda; czy to jaka sekta niszczycieli z dalekiego Wschodu, czy przesadzone na grunt rosyjski męty zepsutéj cywilizacyi Zachodu?

Nie podobna wyliczyć wszystkich pogłosek dotyczących podpalania, wiele z nich, wyjąwszy widocznie niedorzeczne, mają swoje za i przeciw. Lecz wyznać musimy, że jeźli gdzie, to w Rosyi, wiele jest rzeczy, o których ani się śniło naszym filozofom. Nie bierzemy na siebie wcale wyjaśnienia téj trudnéj kwestyi, któréj zdają się być nie zupełnie obcemi jakieś społeczne a może i religijne idee. To tylko widoczne jest dla nas, że społeczeństwo w którém podobne spostrzegać się dają smutne objawy, nie ma silnéj spójni wewnętrznéj; przepowiadalibyśmy rychło jego rozprzężenie się zupełne, gdyby to było na Zachodzie nie w Rosyi, gdzie wszystko odrębnym idzie sposobem; trudno wszakże nie widzieć w tém objawu jakiéjś tajemniczéj potęgi zniszczenia, która, jeźli kiedy jawnie wystąpi takie pokaże widowisko, przed którém zginą wszystkie okropności. Czy to nastąpi i kiedy — o tém może my sami za lat dziesiątek a może dobiero prawnuki nasze sądzić będą mogli.

FRANCYA.

± **Paryż**, 30 czerwca. Monitor dzisiejszy zawiera dekret przedłużający posiedzenie ciała prawodawczego do dnia 8 lipca włącznie. Dekret ten w wielu sferach nawet zwykle lepiéj poinformowanych prawdziwą był niespodzianką, nie daléj bowiem jak przedwczoraj zdawało się być rzeczą niezawodną, że posiedzenia skończą się z dniem dzisiejszym, jakkolwiek wiele jeszcze pozostawało do załatwienia i to spraw nie małéj wagi. W każdym razie pogłoski o rychłém zamknięciu posiedzeń nie pozostały bez wpływu na prędsze załatwienie niektórych spraw mniejszéj wagi a nowe przedłużenie terminu tychże da możność bliższego rozpatrzenia bardzo naglących projektów.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego w środę roztrząsano projekt do prawa dotyczący tymczasowego wypuszczania na wolność. Przed miesiącem już sprawa ta była wnoszoną, lecz z powodu różnych nieporozumień co do tekstu odesłano ją do komisyi.

Przy rozprawach nad projektem dotyczącym wystawy powszechnéj p. Clary krytykował takowy tak z powodu obranego miejsca na polu Marsowém, jako téż z powodu, iż gmach ma być tylko tymczasowy. Obie te okoliczności zlewają się w jedno. Szanowny deputowany wykazywał, iż gdy gmach tymczasowy kosztować będzie 12 do 14 milionów, stały tylko 2 razy tyle.

Na wczorajszém posiedzeniu zanotowano większością 212 przeciwko 27 głosom prawo o wystawie powszechnéj a prawo o spłaceniu mostowego w Lugdunie miało przeciwko sobie tylko 4 głosy większości.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia figurują projekta dotyczące robót w porcie Havre, pożyczki 250 milionów dla miasta Paryża, kompanii algierskiéj itp.

Dzienniki tutejsze podnoszą artykuł Timesa z powodu rocznicy bitwy pod Waterloo. Pismo to, które dawniéj bywało w tym razie wiernym tłómaczem narodowych nienawiści, powiada, że polityka, któréj broniła Anglia pod Waterloo niebyła ani szczęśliwą ani trwałą; natomiast zasady których bronił Napoleon I trwają i dynastya jego wzniosła się; lepiéj więc dać pokój obchodowi tego rodzaju.

Zaaresztowanym został 4 numer pisma Tribune ouvrière przeznaczony dla rzemieślników. Szkoda byłaby wielka jeźliby to wydawnictwo przerwaném zostało. Redakcya powyższego pisma wystósowała była do Avenir National list z którego sądzić możemy o wielkim postępie jakie zrobiły pojęcia klas pracujących od r. 1848. Wówczas nawet wielu członków rządu było tego zdania, iż mięszać się on powinien do uregulowania stosunków między robotnikami i kapitalistami. Teraz gdy kwestye te znowu a tak żywo poruszono, redakcya pisemka przeznaczonego dla robotników wyraża, iż solidarność nie powinna być niczém inném, jak gwarancyą sprawiedliwości, że rząd z głosowania powszechnego powstały mięszać się nie powinien w sprawy prywatne, które rozdzielają obywateli.

Ciekawym jest fakt świadczący o rodzaju współczucia między stowarzyszeniami rzemieślników angielskich i francuskich. Ostatniemi czasy robotnicy kapelusznicy paryscy weszli w zmowę i zaprzestali pracy; angielscy współpracownicy przysłali im 30,000 fr. dla ułatwienia przetrwania kryzysu i jednocześnie wprowadzili na 3 miliony franków swoich kapeluszy.

Ministeryum O'Donnela zdaje się coraz bardziéj ułatwiać zbliżenie się Francyi z Hiszpanią. Zdaje się niepodlegać wątpliwości, że zjazd cesarza Napoleona z królową Izabellą przyjdzie do skutku w San Sebastiano. Powiadają iż O'Donnel towarzyć będzie królowéj a p. Drouyn de Lhuys lub LaValette cesarzowi.

Według doniesień z Florencyi Opinione w następujący sposób streszcza stan sprawy układów przez p. Vegezzi prowadzonych: papież odrzucił przysięgę homagialną biskupów. Zgodził się nakazać tymże obietnicę stósowania się do praw państwa. Wymagał równie zmian co do formy królewskiego exequatur. Obie strony zgodziły się co do powrotu biskupów, których obecność nie kompromituje spokojności publicznéj. Układy jak widzimy każdéj chwili daléj prowadzone być mogą. P. Vegezzi przedstawiwszy się królowi, który wnet wyjechał do wód Valdieri, udał się do Turynu. Czynne wdanie się pp. Bacha i Hübnera do zerwania układów, nie podlega wątpliwości.

Nowiny nadeszłe z Meksyku zaprzeczają stanowczo pogłoskom jakie tu krążyły o nieporozumieniach pomiędzy marszałkiem Bazaine i cesarzem Maksymilianem, do których powodem miały być zarzuty niezdolności robione jenerałem nowego cesarstwa przez głównodowodzącego wojsk francuskich.

Korespondencye z Nowego Orleanu donoszą, iż znaczna liczba Południowców wyruszyła z Teksas udając się ku Meksykowi. Mówiono tu również o potyczce która dnia 3 bm. miała mieć miejsce w okolicy Matamoras między wojskiem Juarystów dowodzoném przez Cortinesa a wojskami cesarskiemi pod Lopezem.

Wiadomość jaką tu otrzymano z Nowego Jorku, iż władza wyższa niepotwierdziła oskarżenia jenerała Lee z jak największą radością powitaną została przez wszystkich prawdziwych przyjaciół Stanów Zjednoczonych i wolności.

Natomiast smutne dochodzą wiadomości o położeniu i stanowisku czarnych. Dzienniki opisują barbarzyńską karę domierzoną przez mera w Richmondzie na jednym z czarnych z powodu kłótni z białymi. Wystawiono go na powolną śmierć od skwaru słońca i ukąszeń owadów. Prawdziwie trudno uwierzyć, ażeby zawziętość do tego stopnia posuwać się mogła i co najsmutniejsza przybierać postać urzędowego wyroku. Czarni powszechnie pracować niechcą, zamyślają tam tedy o sprowadzeniu robotników z Chin.

* **Paryż**, 30 czerwca. Od kilku dni krąży pomiędzy robotnikami paryskimi pismo, w którém hr. Chambord wypowiada swe zdanie o kwestyi pracy. Pisemko to rozszerzone w wielu tysiącach egzemplarzy, napisane jest bardzo zręcznie, a stawa po stronie wolności stowarzyszeń, aby robotnika zasłonić od wszelkiego monopolu przemysłu. Dla tego téż pisemko to pozyskało u robotników wielkie znaczenie i bywa w różny sposób objaśniane i tłómaczone. Jest to objawem

naczącym, że hr. Chambord korzystając z rozdrażnienia klasy obotniczéj usiłuje pomiędzy nią przez rozwijanie wolnomyślych zasad, zyskać dla siebie stronników.

Wybór p. Girot Pouzol na deputowanego w departamenie Puy de Dôme, mocno zaniepokoił najwyższe koła rządowe dla tego, jak zaręczają, chcą się one podobno postarać, aby e możności wybór ten unieważniono w ciele prawodawzém.

Część ministrów a pomiędzy nimi także minister stanu . Rouher nastaje wciąż o zniesienie a przynajmniéj o ograiczenie małych koncesyi, które dnia 24 listopada udzielono. Wyraził się bowiem podobno, iż nie można dłużéj dozwolić by rząd w swych organach ogłaszając sprawozdania z posiezeń izby przez pięć do sześciu miesięcy, powtarzał prawie coziennie napaści na jakie wystawiony jest w izbie, a które w oczach kraju jedynie podkopują jego powagę. P. Rouher niał wreszcie dodać, iż jeżeli takie postępowanie ma nadal nieć miejsce, raczéj byłoby lepiéj udzielić całkowitą wolność ruku, a wówczas nie mówiono by przynajmniéj iż wolność rasy jest związana. Jak sobie w téj mierze rząd cesarski potąpi nie jest dotąd wiadomo, to tylko jest rzeczą pewną, iż rozdrażnienie panuje tam wielkie, jak się to pokazuje z przedięwziętych kroków przeciwko prasie i to jeszcze tak śpiesznie po ogłoszonéj przez cesarzowę amnestyi prasowéj.

Raporta konsulów francuskich i angielskich o Polsce i Rosyi mają nie taić prawdy. Po Dźwinę i Dniepr panuje terroryzm społeczny, religijny i językowy. Rosyą toczy zepsucie i anarchia, ale anarchia jest zabójczą tylko w krajach wolnych. Pod samowładztwem Rosya się wzmaga. Nie ma w niéj osiałego patryotyzmu, nie ma miłości życia miejscowego i nauki, jest sama ambicya pieniężna lub zaborcza. Rosyanie marzą tylko o urzędach czy to w Rosyi i Turcyi, czy w innych krajach.

Książę Napoleon wciąż zmniejsza swój dwór, oddala większą część służby, a nawet sprzedaje konie cugowe. Jenerał Franconnière, który od dawna był pierwszym adjutantem księcia, także dostał dymisyą z urzędu tego, podobno z powodu, iż się poróżnił z przyjaciółmi księcia pp. Gueroult i Girardin. Minister marynarki margrabia Chasseloup Laubat tak dalece zapomniał o szacunku winnym dla kuzyna cesarskiego, iż na list jego z prośbą o wyznaczenie jałmużnika dla jachtu książęcego, wcale nieodpowiedział. Cesarz miał surowo zganić ministra na radzie gabinetowéj. W obec tylu przykrości tę przynajmniéj ma pociechę książę, że małżonka jego księżna Klotylda znów zaszła, jak zaręczają, w stan błogosławiony.

Minister hiszpański spraw zagranicznych Bermudez de Castro zawiadomił ajentów dyplomatycznych Hiszpanii o bliskiém uznaniu Królestwa włoskiego.

W kołach kompetentnych niemało się zastanowiono nad powodzeniem hiszpańskiéj fregaty pancernéj „Numancyi“, która dnia 5 maja przybyła do Lima w Peru z podróży przez cieśninę Maghellańską. Jest to pierwszy pancernik, który tak daleką odbył podróż.

Onegdaj przybył dotąd ambasador rosyjski p. Budberg z Petersburga i wczoraj przyjmowany był przez pana Drouyn de Lhuys.

Dzieło „40 dni rejencyi“ tworzy gruby tom. Jego autorstwo przypisują osobie wysoko położonéj u dworu.

Trzech rodaków otrzymało dyplom na inżynierów dróg i mostów. Wierzbiński, Wojciechowski (zrodzeni w Francyi) i Rożniewski zrodzony w kraju.

± **Paryż**, 1 lipca. Wczoraj na posiedzeniu senatu pan Delangle odczytał raport dotyczęcy rozporządzenia (senatus consultus) względem naturalizacyi w Algieryi. Rozprawy nad tym projektem odłożono do poniedziałku.

Wczorajsze posiedzenie ciała prawodawczego prawie całkowicie poświęcone było pożyczce miasta Paryża. Rozprawy w tymże przedmiocie trwają i na dzisiejszém posiedzeniu. Chodzi tu o upoważnienie miasta Paryża do zaciągnięcia 250 milionów pożyczki na dokonanie projektowanych robót. Rozprawy toczyły się głównie koło tego, iż dowodzono że gdy miasto ma 35 do 38 milionów przewyżki dochodu, może więc bez pożyczki dokonać robót. Pokazało się w końcu z mowy pana Segris, iż miasto nie ma tak znacznéj przewyżki, lecz najwięcéj 15 do 16 milionów. Komisarz rządowy potwierdził wywód p. Segris, szkoda tylko, że nieuczynił tego wprzódy, mógłby był bowiem wiele drogiego czasu oszczędzić.

Najważniejszym punktem jest wiedzieć czy roboty rzeczywiście są naglące i poniekąd obowiąskowe dla miasta i czy miasto zamiast wykonania ich w ciągu pięciu lat mogłoby to rozłożyć bez wielkiéj szkody na dłuższy przeciąg czasu. Otóż na 250 żądanych milionów 200 wymagane są na zadosyćuczynienie naglącym potrzebom okolic Paryża. Jest to poniekąd wypłacenie się Paryża z długu względem wcielonych doń miejscowości, które ponosząc obecnie większe ciężary, większy też udział mieć winny z użytku publicznego, oraz korzystniejsze warunki pod względem szkół, kanalizacyi, wodociągów, oświecenia itp. Słuszna jest ażeby zadosyćuczynienie tak ważnym potrzebom nie cierpiało zwłoki, jak tego dowiódł przemawiając za projektem p. Segris, którego nikt posądzić nie może o zbytnią rozrzutność.

Avenir Nationale otrzymał communiqué z powodu artykułu dotyczącego pożyczki miasta Paryża, a wykazującego jakie to są rzeczywiste potrzeby miasta, na któreby pożyczkę zaciągnąć należało bardziéj niż na wydatki przepychu.

Monitor dzisiejszy w korespondencyi z Poznania zawiera streszczenie artykułu wstępnego w nr. 138 Dziennika Poznańskiego. Ani korespondent ani redakcya nie wypowiadają żadnego zdania co do kierunku na jaki ten artykuł chciał pismo wprowadzić, konstatują tylko sam fakt.

Monitor podaje jak najpomyślniejsze wiadomości z Meksyku. Wszędzie kraj ma się uspokajać. W prowincyi Sinaloa jenerał Lozada przy pomocy pułkownika Cottret dowódzcy 62 pułku liniowego, zmusił do poddania się Gadea, Moreno i Guzmana dowódzców Corona.

Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości ogłoszonych w Monitorze dochód ceł w Meksyku wynosił w ciągu trzech pierwszych miesięcy rb. w porównaniu do pierwszego kwartału roku zeszłego 2,788,658 piastrów przewyżki. Dzienniki opozycyjne powtarzając tę wiadomość robią nie całkiem szczerą uwagę, że gdy sprawy idą tak dobrze ustaje potrzeba dalszéj pomocy ze strony Francyi, wojska jéj śmiało powrócić mogą ugruntowawszy nowe cesarstwo na niewzruszonych podstawach.

Wiadomości które tu z Włoch nadchodzą zaprzeczają znowu poprzedzającym o stanowisku układów p. Vegezzi. Papież nietylko się nie zgodził na przysięgę biskupów, jak twierdzi Nazione, ale nic wcale nie miał im polecić pod względem zastósowania się do praw państwa, toż co do królewskiego exequatur odrzucił je w zupełności, wcale więc o formie kwestyi być nie mogło.

Donoszą tu z Nowego Jorku o odbytych tamże dwóch mityngach na uczczenie prezydenta i jenerała Granta. Na jednym z nich p. Gerrit Smith wyrzekł, iż Północ karząc Południe za zdradę popełniło by większą zbrodnię, niż ostatnie zrywając unią. Przytomni przyklasnęli tym słowom.

Mają nadzieję, że komunikacya parostatków między Vera Cruz i Nowym Jorkiem wzmocni dobre stosunki Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 29 czerwca. Kryzys gabinetowa, któréj tu codziennie oczekiwano, nie nastąpiła. P. Lanza nie zażądał obecne uwolnienia z urzędu, rozrzucone jednakże w téj mierze wieści, mają dużo za sobą. Zaręczają tutaj, że minister ów miał się do p. Vegezzego w ten sposób wysłowić, iż tenże miał wszelkie prawo do przypuszczenia, iż rząd okaże skłoność do większych jeszcze powolności w układach z Stolicą Apostolską. Tymczasem p. Lanza wypowiedział tylko swoje osobiste zdanie, a więc po rozbiciu się układów uznał w obliczu swego przyjaciela Vegezzego za rzecz stósowną, prosić o uwolnienie z urzędu.

Papież przyjął wnioski zrobione mu przez Vegezzego co się tyczy powrotu do swych dyecezyi biskupów Lombardyi i Piemontu, jednakże tylko pod tym warunkiem, ażeby powrot ich nie dał powodu do żadnéj niespokojności pomiędzy ludem.

Z uśmiechem niedowierzania przyjęto tutaj twierdzenia Mémorial diplomatique, jakoby Austrya nie czyniła żadnych kroków, celem przeszkodzenia zawarciu układu handlowego pomiędzy Związkiem niemieckim i Włochami. Tymczasem przypadkowo dowiedziano się tu na pewno, iż dnia 17 bm. w niebytności posła austryackiego w Berlinie, sprawujący tamże interesa ambasady hr. Chotek wręczył sekretarzowi jeneralnemu ministerstwa spraw zagranicznych p. Thile notę, w któréj gabinet austryacki założył formalną inhibicyą przeciw wszelkim krokom przedsięwziętym przez rząd pruski w téj mierze w interesie państw średnich niemieckich.

Przebieg procesu sądowego w Neapolu naprzeciw naczelnikowi bandy gierylasów Giardullo i jego wspólnikom obiecuje być bardzo zajmującym, albowiem spodziewają się, iż poda różne objaśnienia co do propagandy szajek łotrowskich w włoskich prowincyach. Tymczasem objaśnienia, które dotąd dał Giardullo co do swojéj przeszłości i stosunków, poprowadziły już do bardzo licznych aresztowań. Według zeznań jego, które poparł różnemi faktami, stał on w związkach z najbogatszymi dziedzicami dóbr w okolicy Salerno, którzy go już w roku 1860 do tworzenia band zachęcali i w środki zaopatrzyli. Obliczają, iż przez przeciąg lat pięciu w ciągu których prowadził łotrowskie rzemiosło, zebrał około miliona franków przez wykup, który mu różne osoby złożyć musiały. Giardullo twierdzi, że powiększéj części te pieniądze złożył w ręce osób, które go na ten bieg życia wprowadziły. Tak więc okazuje się, że istniał w Neapolitańskiém formalny komitet rozbójniczy, na którego rozkazy i skinienia Giardullo wykonywał swe sprawki.

Król wyjechał dzisiaj do kąpieli w Valdieri w Piemoncie. Massimo d'Azeglio udał się do willi swéj Cannero nad Lago Maggiore, gdzie do listopada zamyśla zabawić.

Z Rzymu donoszą do jednego z pism polskich w odpowiedzi na oszczerstwa dzienników rosyjskich lub Rosyi zaprzedanych, miotane na kapłanów polskich, szukających w Stolicy Apostolskiéj przytułku i schronienia, iż zachowanie się ich w niczém nie ubliża narodowéj godności, ale przeciwnie budzi dla nich powszechny szacunek. Liczba duchownych Polaków z emigracyi znacznie się zmniejszyła, zawsze jednak kilkunastu księży bawi w Rzymie, jedni z nich są na własnych funduszach, a drudzy korzystają z przytułku w Grinetà del Pellegrini gdzie mają utrzymanie. Wszyscy zaś zajęci pracą, uczęszczają regularnie na studya do uniwersytetu, owoce prac ich są już widoczne, rozpoczęli bowiem składanie egzaminów, w których ks. Leon Postawka wikaryusz parafialny z Miechowa otrzymał doktorat ś. teologii, i bronił swéj rozprawy zaszczytnie, zaś ks. Edward Podolski, wikary parafialny z Pilicy, dostał stopień magistra teologii. W tych czasach przed feryami zdawać będą i inni księża polscy wyższe duchowne egzamina na naukowe stopnie, nowi zaś lauraci nauk nie przerywają, ale rozpoczęli zaraz kursa nauk prawnych, by pobyt swój na obczyźnie zużytkować i wrócić do kraju ze zdobyczą nauki.

Drukarnia rządu rzymskiego ogłosiła wielkie dzieło. Jest to zbiór wszystkich dokumentów odnoszących się do kanonizacyi japońskich męczenników. Dołączony do tego jest wykaz kosztów jakie pociąga za sobą kanonizacya. Koszta wynosiły w roku 1862 około 300,000 fr., rodzielonych między Jezuitów, Trynitarzy i Frańciszkanów.

TURCYA.

* **Carogród**, 25 czerwca. Dzień dzisiejszy jako czwarta rocznica wstąpienia na tron sułtana obecnie panującego obchodzono tu jak najuroczyściéj. Wieczorem przepyszna illuminacya Bosporu przedstawiała prawdziwie czarodziejski widok. Sułtan przecież będąc nieco cierpiącym, nie przyjmował żadnych powinszowań osobiście. Fuad pasza dawał wspaniałą ucztę, na któréj całe niemal ciało dyplomatyczne było obecne.

Spodziewają się tutaj lada dzień przybycia wicekróla egipskiego, którego z Aleksandryi wypędziła cholera wzmagająca się tamże w sposób zatrważający. Matka i żona Ismaila paszy już tu przybyły.

Reformy, które rząd sułtana zaprowadza w rozmaitych gałęziach administracyi we wszystkich prowincyach Turcyi podległych, spowodowały także przeniesienie zarządu prowincyalnego w Syryi z Bejrutu do Damaszku. Konsulowie zagraniczni mieli przeciwko temu zaprotestować, ponieważ Bejrut od niepamiętnych czasów jest głównem siedliskiem handlu w Syryi.

Dnia 15 bm. reprezentanci mocarstw opiekujących się Grecyą odbyli konferencyą z Aali paszą w ambasadzie angielskiéj, celem zamiany ratyfikacyi traktatu, mocą którego wyspy Jońskie Anglia ustąpiła Królestwu greckiemu.

Poseł perski Mirza Hussein Chan otrzymał upoważnienie od dworu swego do zawarcia z Turcyą traktatu handlowego i rozpoczął już układy w téj mierze z Aali paszą.

AMERYKA.

Nowy Jork, 23 czerwca. **Sekretarz stanu Seward ogłasza, że ponieważ Anglia nie zniosła w zupełności środków w czasie wojny względem okrętów Unii postanowionych, okręty Unii nie będą salutować bandery angielskiéj. P. Seward wyrażając p. Bruce zadowolnienie z oświadczenia Anglii, iż rokosz uważa za ukończony, protestuje jednocześnie przeciw uznaniu dawniejszemu przez Anglią rokoszu, i nazywa czyn ten przeciwnym prawom międzynarodowym. Ubolewa nad zastrzeżeniem hr. Russla co do południowych statków wojennych i oświadcza, że rząd Unii chwytać będzie takowe bez względu na banderę jaką wywieszą.**

Sąd przysięgłych w San Francisco odrzucił skargę przeciw ochotnikom do Meksyku wniesioną. Pomiędzy murzynami panuje wielka nędza i śmiertelność.

Ostatnie wiadomości.

Przy zamknięciu dziennika nieotrzymaliśmy jeszcze żadnych z Wiednia telegramów. Podajemy zatém depesze otrzymane przez pisma wrocławskie co do przesilenia gabinetowego w Wiedniu. Do Bresl. Ztg telegrafują dnia 3 bm.: W sprawie utworzenia nowego gabinetu znów nowe powstały trudności. Majlath żąda, aby tylko przewyżki z finansów węgierskich wpływały do skarbu państwa, na co żaden kandydat do teki skarbu przystać nie chce. Belcredi życzy sobie aby sejmy prowincyonalne przygotowały rewizyą patentu lutowego, który by następnie reichsrat usankcyonował. Schles. Ztg ogłasza następującą depeszę także z 3 bm.: Ministerya wydziałowe pozostaną chwilowo nieobsadzone. Jądrem programu nowego gabinetu ma być umiarkowana unia realna na podstawie rewizyi dyplomu październikowego.

Jenerał Manteuffel udaje się do Wiednia, gdzie także oczekują przybycia księcia Oldenburgskiego celem rozpoczęcia układów co do ustąpienia ze strony Austryi tytułu własności Księstw. Wedle B. u H. Ztg. okazuje Austrya większą skłonność do przystania na żądania Prus.

— W téj chwili otrzymujemy następujące depesze:

Wiedeń, 4 lipca. Wedle Wanderera mianował cesarz Belcredego stanowczo ministrem stanu, tekę skarbu zaś powierzył tymczasowo podsekretarzowi stanu Holzgethan. Jako przyszłego ministra sprawiedliwości naznaczają prezesa sądu handlowego Raule. Mianowanie marszałka izby panów ks. Auersperga prezesem gabinetu uważają tu za prawdopodobne. Utrzymanie umiarkowanéj unii realnéj z Węgrami ma tworzyć podstawę politycznego systemu nowego gabinetu. Po ukończeniu spraw rozleglejszego reichsratu ma być zwołany szczuplejszy reichsrat. Faktem jest, że postanowiono dalsze zmniejszenia w budżecie wojny.

Londyn, 4 lipca. Wczoraj poniósł rząd w izbie gminnych dotkliwą klęskę. Izba bowiem przyjęła bardzo ostre wotum nagany przeciw lordowi kanclerzowi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 lipca. Wczoraj rozpoczęły się tu posiedzenia **sądu przysięgłych**, które potrwają dwa tygodnie.

— Dobra **Wziąchów** nabył nie książę Waldenburgski, ale hr. Stollberg Wernigerode. Wieś Stankowo obejmującą 404 mórg areału kupił od p. Senttlebena p. Benda.

— W listopadzie zawita do Poznania w przejeździe do Petersburga słynna śpiewaczka **Carlotta Patti**, która obecnie bawi w Londynie i śpiewa w teatrze Conventgarden.

— Onegdaj **utonął** w Warcie pławiąc konie jeden z woźniców omnibusowych, ojciec kilkorga dzieci.

— **Z Bydgoszczy** donoszą, że bawi tamże od niejakiego czasu kilkudziesięciu flisów z Galicyi, którzy spławiwszy dotąd drzewo dla pewnego przedsiębiorcy, nie otrzymali odeń zapłaty. Flisacy wykrywszy swego dłużnika, chcieli sąd doraźny nad nim wykonać, i byliby go powiesili na ulicy, gdyby nie policya.

Przybyli do Poznania dnia 4 lipca.

BAZAR Właśc dóbr Mikorski z Kruchowa, Szółdrzyński z Lubasza, Sczaniecki z Boguszyna, Bronikowski z Chłastawy, Gutowski z Odrowąża, Biegański z Łukowa, dzierżawca Rościszewski z Królestwa Polskiego.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Popówka, Wolniewicz z Dębicza, Sawicki z Rybna, pani Majer z Czarnotula, dr. Dübarle z Warszawy.

HOTEL PARYSKI. Dzierż. dóbr Rychłowski z Szczytnik, pełnomocnik Roziński z familią z Czerniejewa, dziekan Laskowski z Kwieciszewa, kapitalista Kersten z Strzelna, proboszcz Kantorski z Mokronosa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właścic. dóbr Szółdrzyński z Żernik, pani Blindow z Boguszyna, Brodowski z żoną z Pawłowa, prof. Bitter z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Hoppe z Nowegodworu, Zaborowski z Wyganowa, Haake z Nowca, Buchowski z Pomarzanek, ks. Jaskolski z Borzejewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 4 lipca.

Żyto: słabo, wyp. 100 węcpli, na lip. i lip-sierp. 39, sier-wrz.

39¾, wrze-paź. (jesień) 41¼, paź-list. 40⅝ tal. pł. Okowita: słabiéj, wyp. 36,000 kw., na lip. 13²/₃, sier. 13⅛, wrz. 14¹/₁₂, paź. 14¹/₁₂ tal. pł.

— Ceny przecięciowe czterech głównych gatunków zboża i kartofli w znaczniejszych miastach targowych W. Ks. Poznańskiego i monarchii pruskiéj za miesiąc maj.

Nazwiska miast.	pszenica	żyto	jęczmień	owies	perki
1) Poznań	61³/₁₂	42⁵/₁₂	—	28⁶/₁₂	18³/₁₂
2) Bydgoszcz	—	41⁷/₁₂	34³/₁₂	31	13⁷/₁₂
3) Krotoszyn	55⁷/₁₂	40³/₁₂	34	30⁶/₁₂	12
4) Wschowa	64⁷/₁₂	45¹⁰/₁₂	38⁹/₁₂	31⁷/₁₂	13⁴/₁₂
5) Gniezno	58³/₁₂	41¹¹/₁₂	38²/₁₂	29⁷/₁₂	12⁵/₁₂
6) Rawicz	56⁸/₁₂	39²/₁₂	34⁸/₁₂	29³/₁₂	14⁸/₁₂
7) Leszno	65⁵/₁₂	44¹⁰/₁₂	37⁰/₁₂	23⁵/₁₂	14
8) Kempno	50	38¹¹/₁₂	34	29⁰/₁₂	11
Ceny przecięciowe					
13 miast pruskich	61²/₁₂	41¹/₁₂	32⁷/₁₂	27¹¹/₁₂	21
8 „ poznańskich	58¹⁰/₁₂	41¹⁰/₁₂	35¹¹/₁₂	29¹¹/₁₂	13
5 „ brandenburg.	65¹¹/₁₂	46¹⁰/₁₂	39³/₁₂	31³/₁₂	15⁹/₁₂
5 „ pomorskich	66⁶/₁₂	46⁵/₁₂	38⁵/₁₂	32⁸/₁₂	18⁴/₁₂
13 „ szląskich	61⁵/₁₂	45⁸/₁₂	34¹⁰/₁₂	27⁹/₁₂	16¹⁰/₁₂
8 „ saskich	62⁶/₁₂	46¹¹/₁₂	39²/₁₂	31⁹/₁₂	15³/₁₂
14 „ westfalskich	68⁵/₁₂	51⁹/₁₂	46¹/₁₂	34³/₁₂	28⁴/₁₂
16 „ nadreńskich	72¹⁰/₁₂	51⁵/₁₂	44³/₁₂	31⁴/₁₂	23³/₁₂

Berlin, 3 lipca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—66 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. w miejscu 47¹/₄—46¹/₂, na lip. i lip-sier. 45⅛—⅜—¾, sier-wrz. 46¹/₄—¾—1/2, wrześ-paź. 47¹/₂ 47—⅝, paź-list. 47⅛—⅜ ¾—⅝, list-gru. 47⅝—½—¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 30—36 tal. pł. Owies: 1200 funt. 26—29, na lip. 26—25¾, lip-sierp. 25¾—½, sier-wrz. 26, wrześ-paź. 26—25¾, paźd-list. 25⅞—½, list-gr. 25½, gru-sty. 25¾, sty-luty 25¾ tal. pł. Groch: 2250 funt do gotowania 52—56 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki 14 żąd., na lip. i lip-sier. 13¹¹/₁₂—14 pł., sier-wrze. 14 żąd., wrześ-paź. 14⅛—½—⅛, paź-list. 14⅝—⅛, list-gr. 34¹/₃—⅞ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki 12²/₃ tal. żąd. Okowita: 8000% Tr. w miejscu bez beczki 15¹/₁₂—15, na lip. i lip-sier. 14¹/₁₂—½, sier-wrześ. 14⅛—¾, wrze-paź. 15⅛—1/24—½—15, paź-list. 15⅛—1/24—15, list-gr. 15⅛—15 tal. pł. Wypowiedziano 63,000 cent. żyta po 45¾ tal., 2400 cent. owsa po 25¾ tal. i 340,000 kw. ok. po 14½ tal.

Wrocław, 3 lipca. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	67—71	64	59—62	za szefel
żółta	65—68	63	58—61	
Żyto	52—53	51	— 50	
Jęczmień	36—38	35	33—34	
Owies	29—30	28	— 27	
Groch	63—66	60	55—57	

Na giełdzie: Żyto: lepiéj, wyp. 11,000 cent., 2000 funt. na lip. i lip-sierp. 41¾—½, sier-wrze. 43, wrze-paź. 44—43¾, paź-list. 44¼—44, list-gru. 44¼ pł., gru-sty. 44¼, kw-maj 45½ tal. żąd. Pszenica: na lip. 50 tal. płac. Jęczmień: na lip 35 tal. żąd. Owies: na lip. i lip-sier. 38½ pł, wrz-paź. 37½ tal. żąd. Rzep: na lip. 121 tal. pł. Oléj rzep.: mało zmiany, wyp. 100 cent., w miejscu 14¼, na lip. i lip-sier. 14⅝, sier-wrz. 14⅜—⅓, wrz-paź. 14⅝ pł., paź-list. 14¹/₁₂ żąd., list-gru. 14¹/₁₂, kw-maj 14¾ tal. pł. Okowita: lepiéj. wyp. 80,000 kw., w miejscu 14¼, na lip. i lip-sier. 14⅛ pł, sier.-wrz. 14½ żąd., wrześ-paź. 14²/₃, paź-list. 14⅝, list-gr. 14⅓ pł., kw-maj 14⅝ tal. żąd.

Szczecin, 3 lipca. Na giełdzie: Pszenica: w początku wyżéj, kończy słabiéj, 85 funt. żółta w miejscu 54—63, 83—85 funt. żółta na lip-sier. 62—½ pł., sier-wrze. 63½ żąd, wrze-paź 64½—65—64¾, paź.-list. 64½, na odstawę wiosenną 68—67½—¾ tal. pł. Żyto: wyżéj, kończy nieco niżéj, 2000 funt. w miejscu 46½—47½, paź-list. 48, na odstawę wios. 49½—50 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. pom. i nadod. 34—35 tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 30—31, 47—50 funt. na list-gru. 28 pł., gru-sty. 28, na odst wios. 28 tal. żąd. Groch: 52—55 tal. pł. Oléj rzep.: kończy słabiéj, w miejscu 14⅛ pł, na lip-sier. 14⅛ żąd., wrze paź. 14⅓—¼ pł., paź-list. 14⅓ tal. żąd. Okowita: nieco wyżéj, w miejscu bez beczki 15 nom., na lip-sier. 14¹/₁₂—⅔, sier-wrześ. 14¹¹/₁₂ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 12⅓, na wrześ-paź. 12½ tal. pł. Zameldowano 600 węcpli pszenicy, 500 w. żyta i 40,000 kw. okowity.

Gdańsk, 1 lipca. Powietrze dżdżyste i chłodne. Wiatr zachodni. W Anglii transakcye zbożowe także w tym tygodniu nieco się poprawiły. Lubo interes nie bardzo ożywiony, ponieważ kupujący i sprzedający z wielką oględnością operują, to jednakże ceny pszenicy angielskiéj o 1 szyling na kwarterze podniosły się, a towar zagraniczny miał lepszy odbyt jak w zeszłym tygodniu przy wzmacniających się cenach. Nadzieje na obfite żniwo zmniejszają się, gdyż podług opinii dość upowszechnionéj zbiory z ziem lekkich tylko będą mierne i tylko zboże w tęgiéj glebie od suszy i teraźniejszych upałów nie ucierpiały.

We Francyi tendencya targów jest lepsza, jak w upłynionym tygodniu. Im więcéj czas żniw się zbliża, tém więcéj ustala się nia, że zbiory nie będą takie, jakich przed miesiącem się spod wano. Dowozy targowe małe, a lubo sprzedaż dotąd trudna, to dnakże na wszystkich niemal placach ceny się wzmocniły, a na w notowano 25 do 30 centimów na hektolitrze.

Na naszéj giełdzie obecnie mało jest wyrobionego towaru; kup dość dobry; ceny wszystkich gatunków pszenicy podniosły w przeciągu tygodnia o 15 guld. na łaszcie. Piękny towar św i stare ziarno osięgały w wielu sprzedażach do 20 guld. podwyż nia. Dziś pokup był bardzo mały przy słabnących cenach.

Żyto miało dobry bardzo odbyt z powodu regulowania odst czerwcowéj i słabéj opinii o przyszłych sprzętach; ceny w ciągu godnia o 12 do 12½ guld. na łaszcie się podniosły. Dziś było zu nie zaniedbane i cofnęło się w sprzedaży miejscowéj o 12, na odst o 15 guld. na łaszcie.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 96,000 szefli, ż 42,000, jęczmienia 600, grochu 7200, siemienia lnianego 1200. szefli

Płacono za szefel berliński:

	funt.	guld.	prus.
Pszenicy	125—126	400—415	
„	127—128	416—425	
„	128/9—129/30	430—445	
„	130—132/3	477—520	
Żyta	121—129	280—315	
Jęczmienia		198—210	
Grochu		360—378	
Siemienia lnianego		452	

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	81	25	82	16	2	6	8	2	9	2
„	83	7	83	27	2	10	2	2	10	10
„	84	8	84	29	2	11	8	2	14	2
„	85		86	21	2	19	7	2	26	8
Żyta	79		84	18	1	16	8	1	22	6
Jęczmienia					1	3		1	5	
Grochu					2	—		2	3	
Siemienia lnianego					2	15				

Od 24 do 30 czerwca minęło Toruń pszenicy 95,520 szefli; ż 21,180; gorczycy 3 centnary; skór 1 cent. 92 funt.

Drzewa: 157 sztuk bali 1372 sztuk belek dębowych, 29, sztuk sosnowych belek i okrąglaków, 5101 szlirów.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Teodor Zyohliński** w Poznaniu

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu mogilnickiego odbędzie się dnia **13 lipca r. b. o godzinie 3 z południa** w lokalu cukiernika pana Kamińskiego w **Trzemesznie,** na które członków uprzejmie zaprasza

Komitet. (3439)

Wszystkim tym przyjaciołom i życzliwym znajomym zmarłego **Dra Ludwika Gąsiorowskiego,** którzy mieli udział w wzniesieniu mu pośmiertnego pomnika, jako i tym Panom, którzy wykonaniem pomysłu tego się zatrudniali, składa czule i serdeczne podziękowanie (3447)

Familia zmarłego.

Wielmożnemu doktorowi Panu **Kaozorowskiemu** w Poznaniu składam niniejszém najszczersze i najczulsze wyrażenia dziękczynienia za wyswobodzenie mnie od tak okrutnego nieprzyjaciela zdrowia mego t. j. **Solitera,** który mnie przez przeciąg lat kilku gnębił. Czując się dziś całkiem zdrów, składam najszczersze wyrażenia wdzięczności. **J. Zajączkowski,** (3442) kuchmistrz.

Gorzelany i piwowar, wiarus, zdatny w swym zawodzie, z dobremi świadectwami i wolny od wojskowości, nieżonaty, poszukuje miejsca Łaskawe oferty przyjmuje: **Poste rest. H. A. Krotoszyn, franko.** (3443)

Przy ul. Podgórnéj pod No. 7 jest I piętro z balkonem, obejmujące 7 pokoi i kuchnią, wraz z wozownią i stajnią, od 1 października r. b. do wynajęcia. Szczegółów udzieli **Izydor Appel.** (3445)

Na Chwaliszewie pod No. 73 jest pomieszkanie o 3 pokojach kuchni, czeladnicy itd. od św. Michała r. b. do wynajęcia. (3448)

W drodze licytacyi sprzedana będzie pozostałość ruchoma śp. X. **Pawlickiego,** składająca się z sprzętów domowych, 2 koni, 5 sztuk rogacizny itd., dnia **10 lipca** o godzinie 10 z rana w **Czerwonéjwsi** pod **Krzywiniem.**

Wykonawcy testamentu.
X. **Jankowski. Osiński.** (3440)

Na dzień 17 lipca rb. wyznaczono w tutejszym sądzie termin do sprzedaży gruntów położonych przy Grobli pod Nr. 31 i 32. Rzeczone grunta mają we froncie 12 okien, kilka zabudowań tylnych i wielki ogród.

Osobom mającym chęć kupna, zwraca się na to uwagę. (3017)

Majętność rycerska, położona w odległości 5 godzin od **Warszawy,** 6 godzin od **Płocka,** 1 godziny od **Wisły,** tuż koło żwirówki pomiędzy Warszawą i Płockiem, obejmująca około 3150 mórg miary wielkiéj, włącznie 300 mórg lasu sosnowego, **z zupełnym inwentarzem, murowanemi budynkami, nową gorzelnią i aparatem parowym,** z glebą nieoledwie całkiem I klasy, ma za cenę **bardzo odpowiednią i z małą zaliczką** być sprzedaną. Szczegółów udzieli pan ***J. D. Katz i Syn*** w Poznaniu, ul. Podgórna No. 14. (3449)

Aparat gorzelniczy,
w stanie użytkowym, dziennego zacieru 80 szefli kartofli, składa się z kotła parowego, 2 garcy, wygrzewacza, 2 talerzy, węża i wszelkich rur i kurków do tego, wszystko z miedzi, jest **do sprzedania.** Dowiedzieć się można w fabryce aparatów gorzelniczych

Jana Krysiewicza,
(3450) przy Wielkich Garbarach 10, obok Czarnego Orła.

Drożdże funtowe (3409)
z czystego żyta i jaknajtęższe, białe, wyborowe i trwałe, poleca jak najtaniéj parowa fabryka drożdży funtowych i gorzelnia żytnia **H. Boehma,** Wrocław, Mühlgasse 9

KONIAK.

Niniejszém mamy honor donieść, że jedyną wyprzedaż naszego koniaku na Szląsk i W. Ks. Poznańskie po cenach fabrycznych z Koniaku oddaliśmy

Panu Ludwikowi Sachs w Wrocławiu,
Schuhbrücke 5.

Upraszamy Szanownych Odbiorców, aby się w razach potrzeby **tylko** do rzeczonego domu udawać raczyli, gdyż tam mamy **ciągły skład.**

Koniak, w czerwcu 1865. **Serre Père et Fils.**

Odnośnie do powyższego oznajmienia polecam się ku przyjmowaniu zleceń, za których najdokładniejsze wykonanie ręczę. Koniaki panów **Serre Père et Fils,** fabryka pierwszego rzędu, są z powodu wyborowéj jakości swojéj najbardziéj lubione tak w saméj Francyi, jak i w Ameryce, w Indyach, w Anglii, w Hiszpanii, w Włoszech i na kontynencie, ceny zaś są skutkiem wielkiego obrotu handlowego stosunkowo niższe od wyrobów innych fabryk. — Próby i cenniki mogą być w kantorze moim przejrzane.

Ludwik Sachs,
Fabryka likworów i spirytusu,
(2350) **Wrocław, Schuhbrücke 5.**

Szanownéj Publiczności podróżującéj donoszę niniejszém uprzejmie, że objąłem

Restauracyą na centralnym dworcu kolei żelaznéj w Wrocławiu.

Będzie usilném staraniem mojém, aby Szanowną Publiczność, która mnie wstępem swoim zaszczycać będzie, pod każdym względem zadowolnić dobremi **potrawami i napojami.** Ceny są **bardzo umiarkowane.**

Wrocław, w czerwcu 1865.
(3367) **A. Stappenbeck.**

Uznanie. (3441)

Do nadwornego dostawiacza p. **Jana Hoff,** Nowa ul. Wilhelmowska 1.
Berlin, 15 lutego 1865.

„Wielmożnego Pana upraszam o przesyłkę 12 butelek Jego smacznego, mianowicie zaś dla rekonwalescentów bardzo skutecznego wyskoku słodowego, który do angielskiego porteru ma wielkie podobieństwo, ale bardziéj jest pożywnym od niego itd. H abia **M. Esterhàzy,** c. k. sekretarz legacyjny.

Skład główny w **Poznaniu u *Braci Plessner,*** Rynek 91.
skład uboczny u ***H. Dietza,*** ul. Wilhelmowska 26.

Skład broni
Augusta Kluga
przy ul. Wrocławskiéj No. 3,
poleca pod poręczeniem:
broń igłową i lefoszówki, d beltówki, dubeltówki stuc rowe, damską broń igłow pistolety salonowe i tarczow rewolwery i krócice. (3354
Nadto: **torby myśliwskie i d kuropatew, rogi do proch worki do śrótu** oraz wszystkie g tunki **kapiszonów angielskie i francuzkich, naboje i przy bitki** po cenach bardzo umiarkowanyc

Doniesienie jarmarczne.
Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publ czności donoszę niniejszém uprzejmie, po raz pierwszy przybywszy na jarmak t tejszy, polecam bogaty swój **skład j dwabnych kapeluszy z garn turem i słomkowych bez ga nituru** formy najnowszéj, i proszę o ł skawe względy.

J. W. Mitan,
fabrykant kapeluszy słomkowych z Berlin
Buda moja, moją firmą oznaczona, zna duje się obok figury **św. Jana,** naprzeci składu kupca p. **Schmidta.** (3444

Nasienie rzepy ścierniskowéj,
funt po 15 sgr. poleca (3283
A. Niessing,
w Lesznie.

Ku łaskawemu uwzględnieniu.
Wszelkie robactwo, szczury, mysz szwaby, pluskwy, mole itd. tępi gruntown i niezawodnie niżéj podpisany. Uprasz się o wczesne zamówienia, które przyjmuj właściciel oberży p. **Elohborn** w miejscu.

A. Lüddecke,
uprzywilej. tępiciel robactwa z Berlina Frankfurtu n/O, obecnie tutaj. (3446

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 3 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd. 1859	5	—	105¾
— 50, 52 konw.	4	—	98⅝
— 54, 55, 57,	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	—	129
Obligi dług. skarb.	3½	—	91⅛
— Marchijs.	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	86¼
— Prus Wsch.	3½	—	84
— — —	4	—	92⅞
— Pomor.	3½	—	86¾
— —	4	—	96½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	—	95¾
— Szląskie.	3½	—	91⅝
— Saskie	4	—	96½
— Prus Zach.	3½	—	83¼
— — —	4	—	92¾
— rent. March.	4	96¼	—
— Pomor.	4	96¾	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	95¼
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96½
— Nadreńskie	4	—	98¼
— Saskie	4	98	—
— Szląskie	4	—	98⅜
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	64¼	—
— Poż. narod.	5	—	68⅞
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	78½
Rosy. 5 pożyczki Stiegl	4	—	74½
— 6 —	5	90½	—
Rosy. poż. angiel.	5	—	92
Polsk. obligi skarb.	4	72¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	73
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110¾
Złota. funt. cel.	—	—	465 2/3
Srebra — dito	—	—	29 11/30
Saskie bil. kas.	—	—	99 5/6
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	93
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	92
Berlin-Anhalt	4	—	198
Berlin-Hamb.	4	—	145
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	223¼
Berl.-Szczecin	4	—	131½
Wrocł.-Freib.	4	—	141½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88¼
Koźlo-Bogumin	4½	—	58
— pierwot.	4½	86¼	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	84½
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	72⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	171½
— Litt. B.	3½	—	153¼
Opol-Tarnowic	4	—	79¾
Starogr.-Pozn.	3½	96½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	130	—
Berl. Tow. hand.	4	—	110¼
Gdański bank pryw.	4	115	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101¾
Gota bank. pryw.	4	—	101½
Hanow. dito	4	—	95½
Królew. dito	4	—	111½
Lipsk. Stow. kred.	4	84½	—
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	99	—
Pozn. bank. prow.	4	101¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	147
Szląsk. Stow. bank.	4	—	110¼
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	118⅓
Minerwy Szląskiéj.	5	—	36½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	99½
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4	—	99
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95⅜
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	95
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	—	92¾
Koźlo-Bogumin	4	—	90½
— III. Em.	4½	—	95⅛
Dolno-Szl.-March.	4	—	96¾
— konwen.	4	—	96¾
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	85½
— Lit. C.	4	—	95⅜
— Lit. D.	4	—	95⅜
— Lit. E.	3½	—	83
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 3 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	92⅞
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	95½
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	98⅛
Szląskie list. Zast.	3½	—	91 1/12
— listy zast. A.	4	100⅛	—
— nowe	4	100	—
— Lit. B.	4	—	100⅜
— Lit. C.	4	99⅛	—
— Listy Rent.	4	—	98¼
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	73¼
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	68¾
Minerwy akcye	4	—	36¾
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	141	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95⅛	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	171	—
— Lit. B.	4½	153	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95⅜
— .....Lit. D.	3½	—	—
— .....Lit. E.	3½	83⅜	—
Opol. Tarn.	4	—	79¾
Koźlo-Bogumin	4	58	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.	—	72	71
z kup. w. austr.	—	—	—
Listy zast. gal. star.	—	75	50 74 5
kup. w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 4 lipca.

Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	95½
Pozn. list. Rent.	4	—	95½
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	81¼
Zagraniczne bank.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.